Nr. 21. Lwów dnia 23. maja 1903 Rok XXXVI Tom XLVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

W sprawie ugody austro-węgierskiej.

(Ciąg dalszy)

Podobnież zapomocą traktatów handlowych powinniśmy się zapewnić, iż Niemcy wywózu produktów gospodarstwa wiejskiego nie będą sztucznie popierać zapomocą premii eksportowych ani jawnych ani urządzeń mających ten sam skutek.

Od r. 1894 każdy wywożący zboże z Niemiec otrzymuje tak zw. Einfuhrschein, na podstawie którego wolno posiadaczowi w przeciągu sześciu miesięcy od daty sprowadzić bez opłaty cła zboże zagraniczne tego samego gatunku; w celu nadania tym upoważnieniom do importu bezcłowego większej wartości, ustawa mówi, iż począwszy od piątego miesiąca mogą one służyć do pokrywania cła od towarów kolonialnych. „Einfuhrschein“ opiewa na okaziciela, a zatem może być dowolnie odstępowanym; kto inny może zboże wywozić, a kto inny przywozić.

Wskutek urządzenia takiego, eksport niemiecki otrzymuje dzisiaj poprostu premię wywozową od zboża. Ustawa ta odwróciła naturalny stosunek Niemiec i Austro-Węgier na polu handlu zbożowego. W r. 1894 Niemcy eksportowały do Austryi tylko 26 tysięcy cet. metr. zboża i mąki, podczas gdy w r. 1898 prawie milion; wprawdzie w r. 1900 ilość ta spada znowu do 65.717 cet. metr., w każdym razie jednak powinniśmy przy zawieraniu traktatu handlowego żądać zniesienia tej premii, aby nie dopuścić do możliwości powtórzenia się tak znacznego importu zboża i mąki z Niemiec do Austryi.

Wobec państw wschodnich: Rosyi, Turcyi, Rumunii i Bułgaryi, zarządzenia austryackie, nie pozwalające na przywóz zwierząt stamtąd, utrzymane muszą być nadal, ponieważ na policyę sanitarną tych państw nie bardzo wiele liczyć można; oczywiście, iż zakaz ten obejmować musiałby i państwa zamorskie, jeżeliby rolnicy tamtejsi zapragnęli i na targach naszej monarchii szukać odbytu dla swojego inwentarza żywego. W interesie całej produkcyi rolnej prosimy, aby nie przyznawano Serbii jakichś przywilejów handlowo-cłowych, jak to dotąd czyniono. Serbia opłaca u nas od swoich płodów rolnych cło o połowę mniejsze, niż inne państwa, posiadające klauzulę największej względności; starano się to uzasadnić prawem o obrocie granicznym. Skutek tego układu okazał się takim, iż Serbia stosunkowo coraz mniej sprowadza z Austro-Węgier, a coraz więcej z innych państw, udział naszej monarchii w imporcie serbskim spadł na 59 procent; natomiast nie tylko bezwzględnie lecz i stosunkowo coraz więcej sprowadzamy z Serbii, udział nasz w wywozie serbskim w latach od 1894 do 1892 wynosił przeciętnie 86%, a w latach od 1893 do 1900 — 87%. Serbia zasypuje Węgry swoją pszenicą, a przez to węgierska pszenica szuka zbytu u nas i deprecyonuje nasze ceny, w r. 1900 cały import pszenicy wynosił 359.000 cetr. met., z tego 281.000 cet. m. przypada na Serbię.

Podobnie rzecz się ma z importem bydła i świń w r. 1900 sprowadziła nasza monarchia 278.000 sztuk, a z tego 165.000 z Serbii. Bydło serbskie przeważnie liche, zaspakaja mało wybredny targ peszteński, Węgrzy zaś zalewają targi przedlitawskie swoim towarem. Rezultat z tego taki, iż podczas gdy cena bydła w Niemczech podnosi się, u nas spada. Cena wołów opasowych doszła do tak niskiego poziomu, iż żaden gospodarz nawet nie marzy, aby ona mu pokryła wszystkie koszta, a jest już zadowolonym, jeżeli nawóz zostaje po umiarkowanej cenie. Protegowanie importu serbskiego, to jeden z najszkodliwszych dla nas błędów polityki handlowej Austryi, przeciw popełnianiu go nadal zastrzedz się musimy.

Podobnie jak taryfa cłowa i traktaty handlowe, choćby dla ważnych celów polityki zagranicznej nie powinne ignorować interesów gospodarstwa krajowego, tak i starania kolei o uzyskanie jak największego dochodu, nie śmią być w sprzeczności z interesem produkcyi krajowej.

Nasze taryfy kolejowe stają niejednokrotnie w sprzeczności z polityką cłową tak, iż państwo jedną ręką odbiera, co drugą daje. Zapomocą ceł pragnie produkcyę ochraniać przed konkurencyą zagraniczną, a taryfy kolejowe natomiast protegują przywóz z zagranicy, wożą towary zagraniczne pod warunkami o wiele korzystniejszymi niż krajowe. Ze zdumieniem każdy zapytać musi, dlaczego państwo, mające rozliczne sposoby wpływania na administracyę kolei prywatnych, nie używa tychże ku obronie swoich obywateli? Dlaczego, co gorsze i dziwniejsze, nawet za pomocą własnych kolei proteguje zagraniczną produkcyę?

Chodzi nam o transport płodów surowych rosyjskich kolejami galicyjskiemi. Płody te są niemi transportowane przeważnie do Niemiec, mianowicie Prus i Saksonii. Kolej Karola Ludwika, chcąc transporty rosyjskie skierować na swój tor, stworzyła dla nich taryfę zupełnie odrębną, o wiele tańszą od normalnej. Naznaczyła takie ceny przewozu, aby eksporterom rosyjskim z dotyczących gubernii korzystniej było wysyłać przez Galicyę do Niemiec, niż kolejami rosyjskiemi wprost do Niemiec, drogą lądową przez Sosnowiec lub Aleksandrowo, lub morską przez Rygę, a w szczególności Libau. Towarzystwo kolei Karola Ludwika cel swój osiągnęło; rzeczywiście znaczną część transportów rosyjskich uzyskało.

To zniżenie ceny przewozu zboża rosyjskiego, idącego przez Galicyę do Niemiec, powiększyło niebezpieczeństwo konkurencyi rosyjskiej dla naszej produkcyi, a to tem bardziej, iż towary te mogą być nadawane nie tylko wprost do stacyj niemieckich, lecz i do galicyjskich, jak n. p. do Oświęcimia, Krakowa, Podgórza i Bochni, opłaciwszy tak niskie koszta przewozu, konkurować tu z naszą produkcyą

Państwo nabywszy kolej Karola Ludwika, podniosło nieco tę taryfę wyjątkową dla produktów rosyjskich, lecz rzecz sama istnieje dotąd; przywilej ten dla transportów rosyjskich istnieje nie tylko na linii Karola Ludwika, lecz i na innych naszych kolejach. Przewóz wagonu zboża rosyjskiego, to jest 10.000 klg. z Nowosielicy do Wrocławia kosztuje 218 marek, a przewóz zboża austryackiego z Nowosielicy do Wrocławia 327 M. Za przewóz wagonu zboża rosyjskiego do Oświęcimia, nadanego w Podwołoczyskach wprost do jednej ze stacyj niemieckich, pobiera nasz zarząd kolejowy 134 kor. lub 91 kor, jeżeli ono zostało nadane tylko do Oświęcima 211 kor. lub 168 kor., za przewóz zboża krajowego z Podwołoczysk do Oświęcima 238 kor. Transport jednego wagonu zboża rosyjskiego z Podwołoczysk do Krakowa kosztuje 211 kor. lub 168 kor., zaś krajowego 216 kor.; z Nowosielicy rosyjskiego 244 kor. lub 194 kor., krajowego 351; jaj rosyjskich z Podwołoczysk do Krakowa 199 kor. lub 164 kor., krajowych 288 k. Dla przewozu produktów rosyjskich istnieją podwójne ceny: wyższe dla towarów nadanych na stacyach rosyjskich, położonych bliżej granicy, niższe dla nadanych na stacyach rosyjskich, położonych dalej granicy, a to dlatego, iż zadaniem taryfy wyjątkowej jest zrównać koszta przewozu kolejami galicyjskiemi, z kosztami przewozu kolejami rosyjskiemi.

Nasza administracya kolejowa pragnie konkurować z kolejami rosyjskiemi, pragnie część transportów im odebrać, ale nie jest jej życzeniem, aby producenci zakordonowi ciągnęli znaczne zyski z transportu kolejami galicyjskiemi; chcąc temu zapobiedz, ustanowiła podwójną taryfę dla tamtejszych towarów, ale celu tego w zupełności osiągnąć nie zdołała: Znaczna część Podola rosyjskiego nie ma dotąd kolei, odgrywa więc znaczną rolę przewóz kołowy. Transport kolejowy torem rosyjskim z Proskurowa do Wrocławia może kosztować to samo, co i z Husiatyna do Wrocławia, a jednak dla niektórych okolic koło Husiatyna będzie naszemi kolejami tańszy, wskutek krótszego transportu kołowego. Administracya kolejowa uwzględnia wprawdzie przeciętny koszt transportu kołowego, lecz tylko przeciętny dla całego Podola, to jest przeciętną odległość folwarków podolskich od stacyj rosyjskich i od Husiatyna; takie uwzględnienie przeciętnych kosztów transportu kołowego nie zapobiega temu faktowi, iż producenci bliżej Husiatyna zamieszkali, przewożą zboże swoje kolejami galicyjskiemi do Niemiec taniej, niż rosyjskiemi, ponieważ dowóz do Husiatyna mało ich kosztuje.

Szkoła w Gambais (S. et O.) i nauka przemysłowego chowu kur.

(Z dziennika podróży).

IV.

Kurczęta żywione, jak poprzednio opisałam ważą:

w 1-szym miesiącu	150 *gr*	180 *gr*	185 *gr*
6 tygodniowe	340 „	400 „	450 „
2 miesięczne	600 „	780 „	786 „
3 miesięczne	1.200 „	1.750 „	1.800 „

Więcej jak troskliwość ma tu znaczenie rasa Faverolles, bo daje najlepsze kurczęta i najprędzej się one tuczą. Są tu również kury rasy Mantes, le Mars, Crevecoeur, La Bresse, Coucou de Malinnes, Hamburgi, Jokohama, Langshan, niemieckie brodate, Dorkingi, Brahmagronostajowe, Kochinchiny żółte i Kuropatwie. Dawniej trzymano Wiandotty, ale je zarzucono, gdyż dobre są tylko na jaja, mięso nie przedstawia wartości wielkiej, a skóra żółtawa i żółte nogi nie podobały się tutejszym kupcom.

Teraz dla jaj trzymają głównie Houdany. a na mięso Faverolles, i tylko Faverolles, wszędzie w całej okolicy. Są tu Faverolle czarne, podobne do Langshanów, tylko faworyty i broda je różnią (odrobinę barczystsze), jasne zwykłe i białe lub prawie białe. Czarne i białe wkrótce zostaną ustalone, jako rasa. Pracują tu nad niemi od lat 10. Jako kury handlowe są nieocenione; rosną prędko, duże i bardzo dużo mięsa osadzające. Te, które mają być inwentarzem w celach przemysłowych trzymanym, muszą być od czasu do czasu krzyżowane z Kochinchinami i Brahmapoutrami. aby zachowały swe przymioty, wielkość i zdrowie.

Jest tu w sąsiedztwie mały gospodarz, który corocznie sprzedaje 6 – 7000 kurcząt. Niedaleko na folwarku Mue prosty wieśniak wraz z bratem swoim, który jest cieślą, a trochę kotlarzem, założyli wylęgarnię o 50 maszynach. Pewna stara kobieta wiejska, kilka kilometrów od Gambais, wylęga na 14 maszynach, a wszyscy oni kładą jaja w maszyny na poprzednie zamówienia kurcząt, które prosto z suszarki pakują w skrzynki, i włożywszy trochę ciasta,

Zboże, wysyłane do stacyj galicyjskich, dla których zniżone taryfy istnieją, przeważnie bywa po niejakim czasie wysyłane dalej do Niemiec, wówczas kolej za przewóz z tej stacyi galicyjskiej n. p. Krakowa do stacyi niemieckiej nie dolicza należytości podług taryfy dla naszych krajowych produktów, lecz oblicza je tak, jak gdyby zboże to szło wprost ze stacyi, położonej przy granicy rosyjskiej n. p. z Podwołoczysk do stacyi niemieckiej n. p. Wrocławia, a od tej ceny przewozu potrąca sumę opłaconą za fracht do tej stacyi galicyjskiej n. p. Krakowa, gdzie to zboże tymczasowo złożonem było. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewna część towarów rosyjskich zostaje w tych stacyach zachodnio-galicyjskich i tu robi konkurencyę naszym produktom.

Dochód, który nasze koleje mają z przewozu towarów rosyjskich po tych taryfach wyjątkowych jest znaczny. W latach 1897, 1899 i 1900 nadano w Podwołoczyskach

przeciętnie zboża rosyjskiego . .	5.640	wagonów
w Brodach	2.380	»
w Nowosielicy przeciętne z lat 97 i 98 6.400 przypuszczalne przecięcie z 4 lat.	4.700	»
dla Husiatyna dat nie mamy, rzeczoznawcy każą przypuszczać, iż nadano przeciętnie . . .	2.000	»
razem .	14.720	wagonów

Wagonów z jajami nadano w Podwołoczyskach w r. 1900 . .	2 263	wagonów
w Brodach	294	»
dla Husiatyna przyjąć można . .	350	»
dla Nowosielicy przyjąć można . .	400	»
razem .	3.307	wagonów

czyli okrągło 3.300 wagonów, a razem ze zbożem 18.000 wagonów.

Transport każdego wagonu zboża rosyjskiego przez Galicyę kosztuje przeciętnie mniej więcej 140 kor. czyli za transport 18.000 wagonów, płacą 2,520.000 kor. Prócz tego pokaźne sumy uzyskano za transport grysu z Rosyi. Trudno ocenić wydatki, któreby administracya kolei zaoszczędzić mogła, gdyby wyrzekła się tych transportów rosyjskich.

Taryfy kolejowe wywierają tak doniosły wpływ na rozwój ekonomiczny, iż ich zalet i wad nie wolno mierzyć tylko wynikiem finansowym dla skarbu kolejowego, trzeba koniecznie zastanowić się w jakim kierunku oddziaływują na produkcyę krajową.

Wywóz produktów krajowych opłaca dotąd normalną tak zwaną lokalną taryfę kolejową (Special Tarif I.) nie korzysta z żadnych zniżek; zboża nie zaliczono nawet do taryfy IX., która dla eksportu niektórych produktów jak np. jaj, drzewa, owoców, cukru itd., przyznaje opust, wynoszący od 5 do 10 procent cen przewozu, obliczonych podług taryfy lokalnej. Dla transportów do Niemiec istnieje wprawdzie taryfa związkowa zwana: »Norddeutscher Güter Verkehr mit Galizien und Bukowina«, jednak frachty likwidowane zapomocą tej taryfy są tylko o tyle niższe, iż odpadają należytości manipulacyjne pobierane przy przyjeździe z kolei państwowej na prywatną, z jednej prywatnej na drugą, a względnie z kolei jednego państwa na kolei drugiego państwa. Różnica stąd wynikająca jest nadzwyczaj mała, na przykładzie najlepiej to uwydatnia się: transport 10.000 kg. zboża z Nowosielicy do Wrocławia podług taryfy związkowej kosztuje 327 M. a podług taryf lokalnych 341 M.

Warunki konkurencyjne dla płodów rolnych galicyjskich na targach niemieckich są nie do pozazdroszczenia, konkurować one muszą z towarem amerykańskim i rosyjskim o wiele taniej wyprodukowanym. Polityka kolejowa nie pozwala nam korzystać z jedynego warunku dla nas korzystnego: blizkości państwa przemysłowego, a zatem wielkiego odbiorcy dla płodów rolnych, nie pozwala nam z tego korzystac, ponieważ koleje nasze wożą produkta rosyjskie o tyle taniej od naszych, iż mimo znaczniejszej odległości miejsc produkcyi przywóz towarów rosyjskich do wielkich targów niemieckich, jak Wrocławia, Drezna itd. kosztuje tak samo mniej więcej, jak i naszych. Temu sprzeciwić się musimy, pojmujemy dążność naszej administracyi kolejowej, jej starania o uzyskanie jak największej ilości transportów, a tem samem do rozkładania kosztów na jak największą ilość frachtów; lecz sprawiedliwość i interes ekonomiczny kraju stanowczo się

---

wysyłają. Skrzynki te urządzoną mają wewnątrz przegrodę na wysokości kurczątek, z miękkiej materyi wolno spadającej, w którą wkłada się trochę waty, a pod nóżki miękkie siano. Tak zaopatrzone mogą być w drodze i 2 dni. Są to tak zwani wylęgacze, którzy nie prowadzą żadnego chowu.

Targ w Houdanie. Korzystając z pogody udaliśmy się, nająwszy powóz, w dzień targowy do Houdanu. Miasteczko samo bardzo zajmujące, całe murowane z kamienia, czyste bardzo, choć widocznie bardzo dawne czasy pamięta. Kościół ogromny starożytny w stylu gotyckim, otoczony wiankiem kaplic, jak nasza katedra na Wawelu.

Ruiny zamku i wieży zdają się świadczyć, że to kiedyś była obronna twierdza. Wysoka wieża została obróconą obecnie na rezerwoar gazu. Parę domów jest nadzwyczajnej powierzchowności. Wiązanie z bardzo grubych dębów, widoczne na zewnątrz i rzeźbione w potworne głowy ludzkie i zwierzęce, a przestrzeń między drzewem zamurowana kamykami w powszechny tu sposób.

Około godz. 11-tej zdążyliśmy na targ. Sprzedają najpierw kurczęta nietuczone. Gdy te zakupią ci, co zajmują się tuczeniem drobiu specyalnie, zaczyna się ruch większy. Targowica wązka a długa, zastawiona rzędami jednakowych koszy, robionych jak do miary z listewek sosnowego drzewa, wiązane pręciem, przewiewne, wygodne, z małemi drzwiczkami na wierzchu, tak że jedną kurę wyjąć przez nie można. W każdym koszu mieści się 12 kur rasy Houdan lub w większej części Faverolles. Przy każdej grupie koszy ubogo ubrana fermierka, starsze w białych dziwnego kształtu czepkach, ostatnich zabytkach stroju ludowego. W przejściach między rzędami, jak zwykle na targach, publiczność, a między niemi uwijający się faktorowie kupców, w czystych różnego odcienia niebieskich bluzach robotniczych na dostatniem ubraniu. Sami typowi Francuzi, snują się jedni za drugimi, każdy się schyla, wkłada rękę do kosza rozpoznając wielkość drobiu i wagę po sposobie, jak ciasno jedna sztuka obok drugiej siedzi, podaje cenę i idzie dalej, aby za chwilę powrócić i targu dobić. Wszystko to odbywa się cicho, zwinnie i prędko. W południe towar zakupiony a gospodynie wracają do domu zadowolone; kupcy również, gdyż są pewni otrzymania lepszej ceny w Paryżu. Ceny są

domagają, aby takie same zniżenia taryfowe przyznano i produktom krajowym wywożonym do Niemiec, skarb kolejowy bardzo nie wiele straciłby na tem, a w przyszłości przez powiększenie produkcyi krajowej nie wątpliwie by zyskał.

Ta taryfa eksportowa musiałaby być przyjętą nie tylko dla pewnych stacyi, lecz dla całego kraju, cenę przewozu musianoby więc wyrażać od każdego przejechanego kilometra, musianoby ją stosownie, sprawiedliwie obliczyć. Różnica między ceną przewozu produktów krajowych z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna lub Nowosielicy, a ceną przewozu produktów rosyjskich z tych samych stacji do Oświęcima lub Mysłowic wynosi przeciętnie na wagonie 95 koron. Nie wszystkie produkta krajowe przeznaczone na eksport pochodzą ze wschodnich krańców kraju; przeciętna przestrzeń ich przewozu będzie znacznie krótszą, a tem samem i różnica w cenie frachtu mniejszą, wyniesie przeciętnie na wagonie najwyżej 50 koron. czyli na 8000 wagonów 400.000 koron. Suma ta w porównaniu do wielkiego celu popierania produkcyi krajowej nie jest tak znaczną, by skarb kolejowy nie mógł tego odżałować.

Przychód, który koleje nasze mają z przewozu produktów rosyjskich wynosi mniej więcej 2,500.000 koron, pozostanie więc jeszcze przeszło 2 miliony. Jak wspomnieliśmy produkta rosyjskie pochodzące z okolic bliższych granicy, transportowane są po innej cenie, a produkta pochodzące z okolic dalszych po jeszcze niższej, żądamy więc zrównanie eksportu naszych produktów z najniższym baremem.

Zniżenia taryfowe dla przywozu tj. importu produktów zagranicznych powinny być bezwarunkowo zniesione, są one zbyt rażącym dysonansem w polityce ekonomicznej państwa, które utrzymuje, iż w trosce o podniesienie produkcyi niechce czynić różnicy między pojedyńczemi krajami.

Żądanie nasze, aby produkta krajowe przeznaczane do eksportu mogły korzystać ze zniżek taryfowych przyznanych towarom rosyjskim, nie jest czemś nadzwyczajnem i niebywałem, wszak w Niemczech produkta wywożone po za granice rzeszy niemieckiej korzystają ze znacznych zniżek. Relacye, dla których te taryfy wyjątkowe mają zastosowanie, są tak zestawione, iż korzystać mogą z nich tylko produkta niemieckie; u nas wprost przeciwnie towary zagraniczne wozi się taniej niż krajowe. Naśladujemy Niemców we wielu rzeczach, ale nie w starannej trosce o dobro ekonomiczne producentów. (Dok. nast.)

Tania a racyonalna przeróbka torfu na opał.

Na pierwszy rzut oka może wydawać się dziwnem, że torf od niedawna zwrócił na siebie uwagę jako materyał opałowy, i że ludzie okazali się bardziej skorymi do szukania węgla w znacznych nieraz głębokościach niż do wyzyskania torfu, którego wydobycie nie mogło nastręczać trudności. Rzecz staje się jednak zrozumiałą, gdy się rozważy, że nawet najlepszy torf świeżo wyjęty z torfowiska ze względu na swą znaczną zawartość wody nie jest materyałem palnym i dopiero pozbawiony większej części swej wody nadaje się na opał. Suszenie torfu jest dotychczas wyłącznie dokonywane sposobem najkrótszym, przez poddanie działaniu ciepła słonecznego i wiatru, przyczem zawartość wody może być obniżona do 15-30%. Sztuczne suszenie, jakkolwiek liczy już pokaźny zastęp pomysłów i patentów, pozostaje wciąż jeszcze pytaniem praktycznie nierozwiązanem.

Torf wysuszony na powietrzu przedstawia masę o dużej objętości, co znacznie utrudnia transport, i przeważnie kruchą, co jest wielką niewygodą przy używaniu go do palenisk. Przeróbka jest w stanie zmniejszyć te wady torfu do pewnego stopnia i polega na mniej lub więcej silnem rozerwaniu budowy włóknistej, rozdrobnieniu i wymięszaniu masy torfowej; dzięki temu woda znacznie łatwiej wyparowuje, torf szybciej wysycha i staje się ciałem bardziej zbitem. Można przeciętnie powiedzieć, że 100 metrom sześciennym torfu nieprzerabianego pod względem wartości opałowej odpowiada 63—72 metrów tego samego torfu przerobionego.

Przeróbka torfu może się odbywać jednym z dwu zasadniczo odmiennych sposobów: z dodatkiem wody lub bez dodatku wody. Przeróbka bez dodatku wody opiera się na wyzyskaniu pracy maszyn — mięszadeł (niesłusznie zwanych prasami), wymaga znaczniejszego

---

stałe: chude, raczej nie tuczone kurczęta 5 fr., duże tuczone 7 fr. różnicę ceny stanowią parę *sous* mniej lub więcej na kurze.

Towarzysze moi rozbiegli się po targowisku, a ja stanęłam, patrząc na średnich lat kobietę z ludu, obstawioną koszami, która równocześnie z dwoma faktorami targowała się żwawo lecz spokojnie, pewna, że sprzeda dobrze. Na mgnienie oka przesunął mi się przed oczami na tle ubogich domostw brudnego miasteczka obraz naszej kobiety w jasnym wiejskim stroju, opędzającej się z trudem zgraji natrętnych żydów, z których jeden wydziera jej prawie przemocą kobiałkę z jajami, ofiarowując 3 centy za parę, drugi związane za nogi kurczęta ciągnie do siebie, mówiąc, że da 30 centów za dwoje! Serce ścisnęło mi się i zapomniałem o pięknych Faverolach i czubatych Houdanach...

Czy będzie kiedy lepiej i inaczej?

Zbudziło mię pytanie: — »Pani obca? Przyszła popatrzeć jak się u nas kury sprzedaje«? To żwawa gosposia, sprzedawszy swe kurczęta, które kupcy z koszami na bok usuwali, zaczęła zemną rozmowę. Dowiedziałam się, że targ nie był tak ożywiony jak zwykle; że mało kupców zjechało, że bywają między nimi żydzi, ale nikt ich nie pozna, że dają tylko pieniądze, a faktorami są ludzie miejscowi; że niezdarza się, aby kto wracał z towarem, że cena mniej więcej jednaka, i że w braku kupców w Houdanie rzuca się kosze na wóz i jedzie się do Dreux o godzinę drogi, gdzie targi bywają lepsze bo bliżej Paryża. Tu zagadnięto ją, więc rozmowa się urwała. Teraz zrozumiałam dlaczego tu nazwa *aviculteur* ma to samo znaczenie co *agriculteur*. To rzemiosło, czy zajęcie, daje kilku warstwom ludzi, dostatek i utrzymanie, szczególnie gdzie jak tu, ziemia nie bardzo urodzajna.

Klementyna Stasiniewiczowa.



nakładu kapitału i może być przedsiębiorstwem zyskownem tylko w tych wypadkach, gdy produkcya jest zakreślona na szerszą skalę lub gdy dany torf należy do gatunku zbitych, nie dających się inaczej jak w maszynie przerobić.

Zbyt torfu w Galicyi jest bardzo utrudniony, gdyż niema u nas przemysłu, który byłby najlepszym odbiorcą, niema taryf kolejowych, któreby umożliwiały konkurencyę torfu z węglem, niema kanałów wodnych, któreby chociaż pewnym okolicom zapewniały taki transport. Niewątpliwie zatem eksploatacja torfu na opał jeszcze bardzo długo będzie u nas miała przeważnie charakter produkcyi na małą skatę tj. na wewnętrzny użytek danego gospodarstwa lub najbliższych jego sąsiadów, i w tym zakresie tylko w nielicznych wypadkach może korzystać z urządzeń maszynowych.

Stosowanie sposobów najprostszych, a zatem w pierwszej linii pracy ręcznej, posiada dla przemysłu torfowego, czyniącego pierwsze kroki w Galicyi, bardzo ważne zalety. Przedewszystkiem nie powoduje znaczniejszych nakładów kapitału i, co za tem idzie, wobec dosyć rozpowszechnionej u nas niechęci do zasięgania rad u specyalistów i wobec forsownej reklamy wielu bezwartościowych urządzeń maszynowych chroni od znacznych strat. Następnie pozwala właścicielowi dokładnie rozejrzeć się w warunkach eksploatacyi: poznać torfowisko, przystosować suszenia torfu do lokalnych warunków klimatycznych, przeprowadzić na dostateczną skalę próby z używaniem torfu na opał, zdać sobie sprawę z opłacalności pracy roboczej i wreszcie chociaż w przybliżeniu obliczyć popyt na torf. Powyższe względy dostatecznie przemawiają za tem, by eksploatację torfu zaczynać od małego zakresu i rozszerzać ją tylko po skonstatowaniu wszystkich pomyślnych warunków.

Najprostszym sposobem przygotowania torfu na opał jest jego ręczne kopanie i następnie suszenie na placu. Koszta ręcznej produkcyi 100 klgr. suchego torfu (co odpowiada $^1/_2$—1 metra sześciennego surowego) wynoszą około 12 ct. a w wyjątkowych wypadkach szczególnie drogiej i niewydajnej robocizny mogą dochodzić do 20 centów. Ponieważ sągowi drzewa sosnowego (kosztującemu przeciętnie 8 złr.) odpowiada przeciętnie 2000 klgr. wysuszonego torfu, używanie go zatem wyrabianego na miejscu daje 70—50% oszczędności w stosunku do kosztów opału drzewem. Torf kopany ręcznie i nieprzerabiany jest bezwarunkowo najtańszym opałem; jego też produkcya powinna być przeprowadzona wszędzie tam, gdzie się ma do czynienia z torfem całkowicie zachowującym po wysuszeniu swą konsystencję i trudno podlegającym przeróbce. Gdy natomiast torf należy do gatunku łatwo lasujących się tj. po wysuszeniu rozpada się w grudy lub nawet pył, tylko przez przeróbkę można zeń otrzymać materyał zdatny na opał. Przeróbka może też być wskazaną i opłacać się w tych okolicach, gdzie jest większy popyt na torf mniej objętościowy — przerobiony.

Bardzo racyonalnymi i prostymi są dwa sposoby przeróbki: na tak zwany torf d e p t a n y i torf „z l e w n y“.

Poprzedza je, rzecz prosta, kopanie torfu, dokonywane odpowiednio do warunków łopatą lub ręczną torfiarką*) Niezbędnem jest przytem zachowanie pewnego racyonalnego planu np. rozpoczynanie eksploatacyi w najniżej położonem miejscu i stopniowe posuwanie się ku wyższym, wybieranie dołu szerokości 2 metrów i dowolnej długości w kierunku podwyższania się poziomu i po ukończeniu jego dalszych równoległych itp.

Przy kopaniu torfu, przeznaczonego na przeróbkę, nie kraje się go w równe cegiełki lecz wyrzuca bezkształtną masę na boki, co stanowi dosyć znaczną oszczędność czasu i torfu, przy rżnięciu bowiem na cegiełki okruchy wynoszą stratę około 15%. Natomiast należy baczyć, by odmienne warstwy były wyrzucane na rozmaite miejsca, gdyż to ułatwia późniejsze dokładne ich wywieszanie.

*) Wypróbowanej wartości torfiarki Cegielskiego w Poznaniu kosztują od 480 do 724 marek stosownie do głębokości, do której mogą sięgać, i ilości słupów (4—6) wydobywanego torfu.

Przy produkcyi torfu d e p t a n e g o do wybranego dołu równomiernie z rozmaitych miejsc zsypuje się torf na grubość $^1/_2$ metra; poczem robotnicy, zrzuciwszy dolne ubranie, starannie udeptują nasypaną warstwę, dolewając w razie potrzeby wody — do konsystencyi gęstego ciasta — i rozbijając łopatą większe grudy. Po rozrobieniu pierwszej warstwy narzuca się następną, składającą się ze wszystkich gatunków torfu i postępuje w ten sam sposób. Tak otrzymaną jednorodną masę po paru godzinach przenosi się na plac suszenia. Gdy ten leży w znaczniejszem oddaleniu, lepiej jest zaprowadzić kolejkę tj. kolebkowe wagoniki i przenośny tor.

Masę torfową na placu suszenia przerzuca się do ramy drewnianej, składającej się z 16—30 przegródek o wymiarach 25×12×12 cm., ugniatając szczelnie wypełnia każdą przegródkę i wyrównywa powierzchnię odpowiednią deszczułką. Poczem ramę zdejmuje się i przenosi dalej do formowania następnej partyi cegiełek.

Torf deptany wysycha bardzo łatwo. Przy sprzyjającej pogodzie już po paru dniach można cegiełki przewrócić na drugą stronę, po dziesięciu dniach ułożyć w koziołki, a po 3—4 tygodniach zebrać w kopce lub przenieść do szopy.

Produkcję torfu deptanego najlepiej jest powierzać warsztatom z siedmiu ludzi: 6 z nich depcze torf, a jeden dolewa wodę, po udeptaniu pięciu zajmuje dowóz masy torfowej, a dwaj formują.

Cokolwiek droższą lecz dającą jeszcze lepszy produkt jest przeróbka na torf z l e w n y.

Wydobywanie torfu uskutecznia się jak przy torfie deptanym. Przy przerabianiu masy, podobnem jak wyżej, używa się znacznie większej ilości wody. By uniknąć jej przewożenia, przerabianie masy zazwyczaj nie dokonywa się w wybranym dole, lecz torf przewozi się na plac roboczy. Tam surowy torf zsypuje się do dołu i przerabia z wodą na rzadkie błoto, rozbijając grudy i starannie oddzielając większe korzenie. Błoto po dokładnem rozrobieniu przelewa się do kwadratowej zagrody (wysokość 30—40 cm. boki około 6 m.) zwanej ociekarnią. Woda z ociekarni powinna możliwie prędko przesiąkać w ziemię, dlatego też na plac roboczy wybiera się miejsce suche, a nawet zaleca się zupełne jego osuszenie przez zdrenowanie.

Po kilku dniach masa torfowa gęstnieje, robotnicy wchodzą do ociekarni i, mając deszczułki przywiązane do nóg, silnie udeptują; to samo powtarza się następnych dni. Po 6—10 dniach usuwa się deski i rozcina torf na cegiełki łopatą lub lepiej okrągłymi tarczowymi nożami osadzonymi na osi i układa się w koziołki.

Torf zlewny zsycha się bardzo mocno, dając ścisłe i twarde cegiełki.

Torf deptany jest bardzo rozpowszechniony w Oldenburgu, Wschodnich Prusach i niektórych okolicach Królewstwa Polskiego. Przeróbka na torf zlewny została stosowana naprzód w majątku Kurkle na Żmujdzi (gub. kowieńska) jest stosowana w Królewstwie i u nas powinna znaleść uznanie.

Z. Chmielewski.

asyst. stacyi chem. roln. w Dublanach.

O owadach szkodliwych na grochu.

(Dokończenie).

Ostatnim wreszcie właściwym szkodnikiem grochu jest:

N a g r o s z e k (*Aphis ulmariae Schr. — Mszyca grochowa*). Jest to mszyca około 4 *mm.* długości Formy bezskrzydłe są zielone, formy skrzydlate również zielone, ale część piersi mają czerwonawo brunatną. Kolor zielony nie

jest jednakże stałym, przechodzi niekiedy w brunatnawo-żółty. Mszyce te pojawiają się wielkiemi masami na grochu, szczególniej w latach suchych, od lipca do września. Szkody, które spowodowują są następujące:

1) Nakłuwają i wysysają one napadnięte rośliny. Jakkolwiek są to owady drobne, wskutek tego jednak, że są niezmiernie mnożliwe, mogą spowodować znaczne nawet szkody. Dają mianowicie w ciągu jednego lata kilka pokoleń, pomiędzy któremi znajdujemy formy bezskrzydłe i skrzydlate. Bezskrzydłe siedzą na roślinie, na miejscu, gdzie rozradzają się, a potomstwo ich osiada tuż obok i również wysysa roślinę. W ten sposób, z biegiem czasu, powstają ogromne kolonie, liczące setki osobników, skupione w pewnych miejscach na napadniętej roślinie. Formy skrzydlate, (których pospolicie jest niewiele), przelatują na sąsiednie rośliny i tam zakładają nowe kolonie. Przy sprzyjających warunkach, pod koniec lata, ogromna ilość roślin może się stać pastwą mszyc. Samczyki mszyc pojawiają się tylko w ostatniej generacyi, jesiennej. Z zapłodnionych jajek tej generacyi rozwijają się na wiosnę samiczki. Samiczki te składają jajeczka, które bez zapłodnienia, a więc dzieworodnie (partenogenetycznie) rozwijają się dalej. Z pokolenia, które wychodzi z tych jajeczek, taką samą drogą rozwija się pokolenie drugie, z tego trzecie i t. d. przez całe lato, aż do jesieni, kiedy znów pojawiają się samczyki.

2) Mszyce te posiadają z tyłu ciała, po bokach, dwie małe rureczki, wydzielają słodkawą ciecz miodową (przysmak mrówek), która w postaci drobniutkich kropelek spada na niżej leżące części tej samej rośliny, lub też porwana wiatrem zanoszoną zostaje na rośliny sąsiednie. Ciecz ta na powierzchni ich tężeje w postaci lepkiej substancyi, zasklepia przestwory oddechowe liści i w ten sposób upośledza assymilacyę i oddychanie rośliny. Nadto substancya ta stanowi znakomite podłoże do rozwoju zarodników grzybków chorobotwórczych, roznoszonych przez wiatry. Rozmaite plamki na liściach, które spotykamy na roślinach, powstają skutkiem tego.

O walce z mszycami może być mowa jedynie przy pierwszem ich pojawieniu się. Jak tylko spostrzeżemy pojedyncze rośliny grochu opadnięte przez mszyce, należy je ostrożnie powyrywać i natychmiast spalić. Naturalnie można to robić na niewielkich obszarach. Na dużych polach z pewnem powodzeniem można stosować skrapianie emulsyą mydlano-naftową (2% nafty). Skrapiać należy pod wieczór, na drugi zaś dzień, wczesnym rankiem, spłukać roślinv, skrapiając je obficie czystą wodą. Co kilka dni powtarzać to aż do skutku. Jeżeli mszyce wystąpią w nadmiernych ilościach, to należy groch skosić na paszę.

Oprócz powyżej opisanych, wyłącznych szkodników grochu, napadają i niszczą go także owady, szkodliwe wielu roślinom, dla których jednakże groch stanowi najbardziej ulubiony pokarm. Do tych należą:

G a m m a (*Plusia gamma L.*). Ćma około 21 *mm.* długości i 42 *mm.* szerokości z rozpiętemi skrzydłami. Skrzydła przednie szaro-brunatne, marmurkowate, z fioletowoczerwonawym odcieniem i srebrzystym znakiem w kształcie litery greckiej γ (gamma). Tylne skrzydła brunatnawe, białawo obrzeżone. Ćma ta różni się od innych tem, że lata w dzień, podczas największego słońca, a siedząc nie składa skrzydełek dachówkowato, lecz trzyma je poziomo i ustawicznie niemi drga. Składa ona liczne, jasno-zielone jajeczka, pojedyńczo na spodniej stronie liści tych roślin, które napada. Po dwóch tygodniach mniej więcej wykluwają się z nich niezmiernie żarłoczne gąsienice, które już po 3 tygodniach opoczwarzają się, a po dwóch dalszych przekształcają w dojrzałe ćmy. Gamma daje rocznie dwie generacye, wskutek tego spotykamy jej gąsienice przez ciąg całego lata. Gąsienica posiada 6 par nóżek i przy pełzaniu wygina ciało do góry łukowato, podobnie jak gąsienica miernicówki. Długość jej dochodzi 25 a nawet 30 *mm.* Głowę ma bardzo małą. Jest koloru jasno zielonego, rzadziej ciemno-zielonego, brudno-zielonego, a nawet brunatnawego. Wzdłuż ciała, na grzbiecie, przebiega 6 cieniutkich białych linii, a poniżej, z każdego boku, tuż ponad nasadą nóżek, taka sama linia żółtawa. Uwłosienie bardzo skąpe. Gąsienica ta napada najrozmaitsze rośliny, z pomiędzy których pierwsze miejsce zajmują: groch, wyka, koniczyna, buraki, rzepak i kapusta. Niekiedy pojawia się ona w takiej ilości niezmierzonej, że zniszczenie, jakie spowodowuje, można chyba porównać tylko ze zniszczeniem, wyrządzanem przez szarańczę. W takich wypadkach naturalnie środków zaradczych przeciwko niej niema. Na mniejszych przestrzeniach należy obierać z roślin gąsienice i natychmiast niszczyć. Czynność tę trzeba rozpocząć natychmiast przy pierwszem pojawieniu się gąsienic. Na większych obszarach, jeżeli gąsienic pojawiło się za dużo, należy groch skosić i pole natychmiast głęboko przeorać, ażeby ochronić się od tego szkodnika na przyszłość, tembardziej, że masy tych gąsienic, po objedzeniu jednego pola, przenoszą się na sąsiednie. Szczęściem, pojawiają się one w małych ilościach i wyjątkowo tylko występują w takich masach, że stają się powodem istotnych klęsk w gospodarstwie.

O p r z ę d e k (*Sitones lineatus L.*) — ryjkowiec długości 4—5 *mm.*, czarny, okryty popielatym pyłkiem. Na tarczy szyjowej 3 podłużne prążki; pokrywy skrzydeł z punkcikowanymi prażkami. Ryjkowiec ten biega szybko, a lata tylko podczas pięknej pogody. Napada młode roślinki grochu (także bobu, bobiku, koniczyny i wyki) i objada brzegi liści, wygryzając w nich zęby rozmaitego kształtu i wielkości, tak, że niekiedy trudno doszukać się liści całkiem nieuszkodzonych. Jeżeli rośliny nie są zbyt młode, to w rezultacie szkody nie dochodzą większych rozmiarów. Natomiast bardzo młode roślinki cierpią na tem i giną, szczególnie, gdy na wiosnę trwają długo zimna i liście narastają bardzo pomału. Liszka tego ryjkowca, biaława z brunatną główką, lekko zgięta, beznoga, przebywa w ziemi i ogryza korzonki tych samych roślin, na których przebywa chrząszczyk. Jeżeliby więc na danem polu następowały po sobie przez kilka lat z rzędu rośliny, które oprzędek napada, to mógłby on rozmnożyć się niezmiernie i spowodować wielkie szkody. Należy więc tego starannie unikać.

W powyższym opisie pominęliśmy wiele innych owadów szkodliwych dla grochu. Jedne z nich spowodowują nieznaczne uszkodzenia i temi nie ma co się zajmować. Inne wprawdzie mogą wyrządzać znaczne szkody, należą jednak do kategoryi ogólnych szkodników gospodarskich, jak np. pędraki, turkucie, druciki i inne, które napadają i niszczą jednocześnie wiele roślin, między niemi i groch, gdy go napotkają, dla których on jednak nie stanowi szczególnie poszukiwanego pokarmu. W krótkim tym artykule, poświęconym wyłącznym szkodnikom grochu, zajmować się niemi nie będziemy.

Nie możemy jednak pominąć milczeniem jeszcze jednej kwestyi, mianowicie, zwrócenia uwagi na potrzebę ochrony naturalnych wrogów owadów szkodliwych, jakiemi są zwierzęta owadożerne. Do zwierząt tych należą: nietoperze, pilchy czyli sorki (podobne z wyglądu do małych myszy), jeże, krety (te tylko w ogrodach i na polach obsianych mogą być szkodliwe, jeżeli się zbytnio rozmnożą), sikory, szpaki, kukułki, dudki i w ogóle drobne ptaszki spiewające; następnie: jaszczurki, żaby i ropuchy (niezmiernie pożyteczne!); dalej: pająki oraz niektóre owady, jako to: szczypawki, biedronki czyli Boże krówki z pomiędzy chrząszczy; — gąsieniczki i grzebacze z pomiędzy błonkówek; mszyczniki z pomiędzy much i wiele innych. Pożytek, jaki te zwierzęta nam przynoszą tępieniem owadów szkodliwych, jest znacznie większy, niż to sobie zazwyczaj wyobrażamy.

J. Ka...

Międzynarodowa wystawa spirytusowa we Wiedniu.

Niemal wszędzie w ostatnich latach objawia się silny prąd, zmierzający do jak najszerszego stosowania spirytusu jako paliwa i świetliwa, jako środka motorycznego w przemyśle i t. p. Chodzi tu o to, by z jednej

strony ograniczyć konsumcyę spirytusu do picia i skutecznie zwalczać alkoholizm, z drugiej strony zaś taką działalnością nie zrządzać szkód produkcyi spirytusu i rolnictwu, lecz przeciwnie stworzyć warunki, sprzyjające podniesieniu się tej produkcyi i uprawy ziemniaków. Szczególnie Francya i Niemcy poczyniły na danem polu ogromne postępy; rządy tamtejsze ulgami fiskalizmu i innymi środkami popierają usilnie dążność, o której mowa, a jednym z głównych środków propagandy były międzynarodowe wystawy specyalne urządzane w ostatnich latach w Paryżu i Berlinie.

U nas jest jeszcze wszystko do zrobienia. Partye agrarne, zwłaszcza Koło polskie, wywierają ciągle nacisk na rząd, by ulgami i uproszczeniami przy denaturyzacyi przyczynił się do pożądanej zmiany. Jak w wielu innych sprawach jednak, tak i tu zabiegi napotykają na znaczne trudności biurokratyczne i fiskalne.

Tymczasem jednak pomyślano o czem innem, mianowicie o urządzeniu wielkiej międzynarodowej wystawy spirytusowej w Wiedniu, któraby wykazując postępy poczynione zagranicą, zachęciła nasze koła interesowane, zwłaszcza przemysłowe, do coraz szerszego stosowania spirytusu, obznajomiła je ze wszystkiem, co jest ostatnim wyrazem techniki w danej dziedzinie, stała się wreszcie bodźcem do dalszych badań, oraz do fabrykacyi lamp, pieców i motorów spirytusowych w Austryi na większą, niż dotąd skalę. W z. r. komitet (inicyatywa wyszła od dolnoaustryackiego związku przemysłowego) nie mógł uzyskać subwencyi od ministerstwa handlu dla braku funduszów. Obecnie subwencya (150.000 koron) zapewniona i w toku są przygotowania, które mają stworzyć rzecz wielką, rozmiarami i urządzeniem niewidzianą. Otwarcie wystawy nastąpi na wielkanoc 1904 r. Obejmie ona prócz głównego działu spirytusowego także fabrykacyę piwa, drożdży, octu, słodu, wogóle cały przemysł oparty na procesach kiśnienia, Ta ostatnia część wystawy będzie wielce instruktywna dla producentów: browarników, słodowników i t. d. W dziale spirytusowym osobna hala będzie przeznaczona na demonstracye i doświadczenia. Przytem będzie też urządzona specyalna wystawa automobilów ze szczególnemi nagrodami dla motorów spirytusowych.

Już teraz zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników na projektowaną na rok przyszły wystawę uważając ją za dzieło pożyteczne dla naszego rolnictwa. Nasze warunki gospodarcze i ich stała ewolucya w pewnym znanym kierunku zniewalają nas do coraz szerszej uprawy roślin okopowych, z których ziemniaki wysuwają się na pierwszy plan dla rentowności swej i dla tego, że o z n a c z n y m wzroście uprawy buraków cukrowych na razie myśleć nie można. Równocześnie wchodzi w grę konieczne wskutek przesilenia cukrowniczego ograniczenie uprawy buraków cukrowych w Czechach i na Morawach, co pociągnie za sobą wzrost produkcyi zboża, zwłaszcza pszenicy, z jednej strony, wzrost produkcyi ziemniaków z drugiej strony w rzeczonych krajach, zatem musiałoby pójść dalsze obniżenie poziomu cen. Że taką zmianę sytuacyi — bez znacznego rozszerzenia zbytu na spirytus — galicyjskie gospodarstwo rolne musiałoby odchorować, rzecz jasna. Wkrótce zresztą może się wyłonić walka o kontyngent spirytusowy między nami a krajami zachodnimi. Otóż wzrost zastosowania spirytusu denaturowanego, ekskontyngentowego w przemyśle i t. d. będzie niewątpliwie środkiem, prowadzącym do złagodzenia antagonizmów w tej walce i do pokojowego załatwienia sprawy.

B.

Wpływ nawozów fosforowych na skład i jakość siana.

L. B o n n é t a t, asystent stacyi rolniczej wandejskiej, i P. T o u c h a r d, dyrektor tejże stacyi podają w Nrze 11 *Journal d' agriculture pratique* r. b. następujące dane o w p ł y w i e n a w o z ó w f o s f o r o w y c h n a s k ł a d c h e m i c z n y p a s z y:

Zmiękczenie kości jest częstą chorobą występującą w błotnistych nizinach wandejskich, gdzie grunta są wogóle ubogie w kwas fosforowy. Najczęściej dotyka ona bydło; świnie żywione tam przeważnie serwatką, odchodzącą z mleczarni związkowych, są również narażone na to, gdyż mleko zawiera mało składników fosforowych. Dwie próbki siana wzięte w 1901 r. z łąk szkoły rolniczej wandejskiej, zawierały na 1000 części masy suchej najwięcej 2·30, najmniej 2·04 części kwasu fosforowego. Ponieważ można się obawiać wystąpienia zmiękczenia kości, gdy procent kwasu fosforowego w suchej masie nie dochodzi 2·7 na 1.000, wymienieni autorowie dodawali w ciągu zimy 1901/2 fosforanów do karmy.

W tym samym czasie robili próby w celu wykazania, jakie ilości nawozów fosforowych zastosowane na łące zmieniłyby skład chemiczny siana.

Próby były robione na dwóch łąkach, których gleba wykazywała na 1000 skład następujący:

	Łąka A.	Łąka B.
Wapna	31·1	6·80
Azotu	3 04	2·75
Kwasu fosforowego	0·84	0·80
Potasu	7·80	11·20

Łąka A. była zwykle koszona, łąka B. spasana, wyjątkowo tylko skoszono ją w 190[illegible] r. Stwierdziwszy ubóstwo gleby w kwas fosforowy dodali w grudniu 1901 1000 kilogramów żużli.

Przed sianokosem wzięte zostały próbki, których analiza botaniczna wykazała następujący skład flory łąkowej.

Łąka A.

nienawożona		nawożona	
Motylkowe $\frac{2}{10}$ zawierały na dziesięć:		Motylkowe $\frac{5}{10}$ zawierały na dziesięć:	
Koniczyna czerwona, „ poziomkowa, „ biała	7	Koniczyna czerwona	4
		„ biała	1
		Komonica, lucerna	4
Janowiec, lucerna	3	Janowiec	1
Trawy $\frac{2}{10}$ zawierały na 10:			
Grzebienica	2	Grzebienica	2
Owsik złoty i wyniosły	1	Owsik złoty i wyniosły	2
Gandinia	1	Kostrzewa	2
Kostrzewa	1	Drżączka	2
Mietlica	1	Wiechlina, Gandinia, Mietlica	2
Drżączka	3		
Wiechlina	1		
Rodziny rozmaite $\frac{6}{10}$ zawierały na 10:		Rodziny rozmaite $\frac{3}{10}$ zawierały na 10:	
Turzyce, sity	3	Rumianek polny, bławat, jastrzębiec, brodawnik mleczny, oset, sity i ostrolistne	3
Rumianek polny, oset, bławat, jastrzębiec, brodawnik mleczny	4	Babka lancetowata, głowienka, lnica i jaskry	2
Jaskry, babka lancet., ostrolistna i wargowa	3		

Łąka B.

nienawożona		nawożona	
Motylkowe		Motylkowe $\frac{5}{10}$	
zawierały na 10:		zawierały na 10:	
Trochę koniczyny białej.		Koniczyna biała	7
		„ czerwona	2
		Janowiec	1
Trawy $\frac{7\cdot5}{10}$		Trawy $\frac{4}{10}$	
zawierały na 10:		zawierały na 10:	
Raygras ang. i włoski	1	Grzebienica	4
Gandinia	4	Stokłosa miękka	2
Grzebienica	3	Raygras ang. i włoski	2
Vulpia, jęczmień ostry, stokłosa żytnia, mietlica, brzanka, stokłosa miękka	1	Wiechlina, Gandinia, Vulpia	2
Rodziny rozmaite $\frac{2}{10}$		Rodziny rozmaite $\frac{1}{10}$	
zawierały na 10;		zawierały na 10:	
Turzyce, sity, wełnianka	4	Osty, wełnianki polne	6
Koniczyny	2	Sity, turzyce	4
Osty, głowienka, babka, cycuła etc.	4		

Rośliny strączkowe rozwinęły się bardzo obficie podczas gdy stosunek roślin średnio-wartościowych był niewielki, tak że na łące B. spotyka się trochę koniczyny białej i koniczyny łąkowej.

Analiza chemiczna czterech próbek została potem przeprowadzona w laboratoryum stacyi.

Następujące cyfry otrzymano dla masy suchej:

Łąka A.

Siano suche	bez nawozów	z nawozami fosfor.
	na 100	na 100
Tłuszcze	1·15	1·65
Ciała azotowe	6·46	13·17
Włóknik	29·92	26·68
Popiół	8·20	9·86
Węglowodany	57·27	48·64
	na 1000	na 1000
Kwasu fosforowego	2·97	4·94

Łąka B.

Siano suche	bez nawozów	z nawozami fosfor.
	na 100	na 100
Tłuszcze	1·87	1·77
Ciała azotowe	8·72	13·94
Włóknik	25·58	24·41
Popiół	8·12	9·32
Węglowodany	55·71	50·56
	na 1000	na 1000
Kwasu fosforowego	3·00	5·27

W obu wypadkach otrzymane rezultaty były równoznaczne. W obu razach procent kwasu fosforowego podwoił się prawie. Siano otrzymane z parcel nawożonych fosforanami obfitowało w ten związek i nietylko że zwierzętom nie groziło już zmiękczenie kości, ale jeszcze zbywający nadmiar fosforu przyczyniał się do ich wzrostu. Niezależnie od kwasu fosforowego, ilość ciał azotowych bardzo się zwiększyła, co jest naturalnem, bo rośliny strączkowe obfitują w azot więcej niż trawy i inne.

Prawie jest niemożliwem przedstawić w cyfrach korzyści otrzymanych z użycia żużli, ponieważ w parcelach nienawożonych siano było zaledwie przydatne do handlu, podczas gdy w części znawożonej było w bardzo dobrym gatunku. Żużle nietylko poprawiły jakość paszy, ale wpłynęły także korzystnie na ilość.

Wynik był taki:

	Bez żużli:	z żużlami
Na łące A. zebrano	4.020 *kg*	7.300 *kg*
Na łące B. „	3.085 „	5.070 „

Fakta, stwierdzone przez p. Bonnétat i p. Toucharda, potwierdzają w zupełności rezultaty licznych obserwacyi poczynionych zarówno zagranicą jak i u nas co do zastosowania żużli jako nawozu na łąki. Wpływ kwasu fosforowego na rozwój strąkowych roślin jest taki, że w krótkim czasie po rozsypaniu żużli, pojawia się koniczyna, komonica itd. na łąkach, które zdawały się zupełnie z nich ogołocone. (*k*)

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału Bełzko-Sokalskiego. Ogólne Zebranie członków Oddziału Bełzko-Sokalskiego odbyło się dnia 12. maja br. w Bełzie, przy udziale 28 członków, w tem 15 włościan. Otwierając posiedzenie przewodniczący wyjaśnił przyczyny, dla których kilka z rzędu zebrań odbyło się w Sokalu, z pominięciem Bełza, pomimo że według pierwotnych postanowień, pochodzących z czasów złączenia się oddziałów Bełzkiego i Sokalskiego, zebrania członków mają się odbywać na przemianę w Bełzie i. w Sokalu. Główną przyczyną pomijania Bełza była niezbędna potrzeba licznego udziału członków w zebraniach szczególnie w okresie reorganizacyiOddziału; położenie zaś Bełza, na krańcu powiatu i wśród najgorszych dróg, powoduje, że zebrania tamtejsze bywają niestety bardzo nieliczne, zwłaszcza wobec znacznej liczebnej przewagi złonków z okolicy Sokalskiej. Nad tem oświadczeniem przewodniczącego wywiązała się żywa dyskusya, wśród której nader ciekawych historycznych wyjaśnień udzielił pan Stanisław Białoskórski, jeden z najstarszych członków Bełzkiego, a obecnie Bełzko-Sokalskiego Oddziału. W rezultacie postanowiono, że zebrania mają nadal na przemian do Bełza i do Sokala być zwoływane — pozostawiając jednak Radzie Oddziału swobodę zrobienia wyjątku w razie potrzeby. — Następnie przyjęło Zebranie do wiadomości, sprawozdanie Rady Oddziału z najważniejszych uchwał Sokalskich i ich wykonania; poczem załatwiono liczne sprawy bieżące, z których zasługują na wyszczególnienie następujące:

a). postanowiono uprosić Dyrektora Banku melioracyjnego we Lwowie, p. Kurpisza, o przybycie na jedno z zebrań członków z odczytem o melioracyach rolnych, w szczególności o drenowaniu;

b). uchwalono przystąpić do „Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa“ z roczną wkładką 20 koron;

c). uchwalono Biuro pośrednictwa pracy w Sokalu czasowo zamknąć, a mianowicie z powodu braku odpowiedniej osobistości, która byłaby w stanie sprawy Biura odowiednio prowadzić;

d). wyznaczono jako dzień wystawy i premiowania bydła włościańskiego w Sokalu 30. czerwca br., i wybrano do komisyi ocenicieli ze strony Oddziału panów: Białoskórskiego, Kruszewskiego i Hulimkę, oraz włościanina Jerzego Jączka z Ostrowa.

e). postanowiono na dzień wystawy zaprosić pana Turskiego, kierownika rachunkowego Biura rolniczego w Krakowie, z odczytem o celach i działalności tegoż biura.

Po za tem bardzo obszernie dyskutowano nad sprawą uregulowania ruchu pociągów na linii kolejowej Lwów-Bełzec i wprowadzenia wagonów wprost kursujących między Jarosławiem a Sokalem. W sprawie tej jesteśmy pomimo usilnych starań o drobne polepszenie bezwzględnie traktowani przez władze kolejowe — zebranie postanowiło zatem, żeby użyć jaknajenergiczniejszych środków do osiągnięcia uwzględnienia słusznych żądań naszych.

Ks. Kanonik Chmura postawił wniosek, aby Oddział starał się przyczynić do spowodowania melioracyi bagien torfowych, których ogromne obszary okolica Bełza posiada. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Dnia tego przybyło Oddziałowi trzech czonków, a wskutek przedstawienia dość opłakanego stanu finansowego naszego Towarzystwa przez przewodniczącego, liczni członkowie zgłosili uzupełnienie rocznych wkładek do pełnej wysokości.

Łańcucko-Jarosławski Oddział c. k. Tow. Gosp. rozesłał do swych członków następujący okólnik na kartkach korespondencyjnych:

Komitet naszego Towarzystwa we Lwowie otworzył Oddział handlowy prowadzony przez komisyę złożoną z trzech członków

Komitetu oraz przez rutynowanego urzędnika, który wyłącznie tym działem kieruje. Oddział handlowy wyjednał u fabryk nawozów sztucznych, maszyn, narzędzi i różnych materyałów znaczne opusty i zniżki cen, które w przeważnej części przypadają na korzyść zamawiających członków Towarzystwa gospodarskiego. Oddział handlowy zajmować się również będzie dostarczaniem wszelkich nasion gospodarczych. Niżej podpisana Rada Oddziału prosi Pana, aby w własnym interesie popierał tę akcyę Komitetu i wszelkie potrzeby swego gospodarstwa zechciał zamawiać w Oddziale handlowym c. k. galic. Tow. gosp. we Lwowie, ulica Słowackiego 8. W oddziale powyższym zamawiać można oprócz nawozów sztucznych, nasion i maszyn tatże i wszelkie drobne narzędzia i sprzęty, oliwę, naftę, smarowidło, papę do pokrycia dachów i izolacyjną, żelaziwa, drut gładki i kolczasty oraz siatki do ogrodzeń, węgiel kamienny, makuchy otręby itp.

Przy dobrym podkładzie wekslowym udziela Oddział handlowy kilkomiesięcznego kredytu".

Pożądanem byłoby aby i inne Oddziały w poczuciu solidarności starały się w podobny sposób poprzeć działalność komitetu na polu rozwinięcia kooperatywnego pośrednictwa w handlu artykułami gospodarskiemi, — nie potrzeba bowiem dowodzić wielkich korzyści, jakie z takiego zespolenia płynąć będą dla członków.

Kronika.

Macierz Polska. W maju roku bieżącego przypada setna rocznica reformy Uniwersytetu wileńskiego, z którego wyszli Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski, w którym uczyli Śniadeccy, Lelewel, Gołuchowski, Uniwersytetu, który położył ogromne zasługi około polskiej oświaty. Jeśli dziś na Litwie polskość żyje i broni się, toć dzieło to w wielkiej części tej właśnie przesławnej wszechnicy. Uczcić rocznicę tę ważną postanowiła „Macierz Polska" przez wydanie książki Ludwika Jura p. t. Uniwersytet wileński i jego dzieje. Znajdujemy tu całą historyę wszechnicy, ale najdłużej zatrzymał się autor przy świetnym okresie rozkwitu po roku 1803. i tu dał pełny obraz nietylko działalności profesorów, ale i życia młodzieży — tych wielkich serc, których hasłem były trzy pełne treści słowa: nauka, cnota, ojczyzna... Wydanie książki można nazwać wytwornem. Zdobią ją piękna barwna okładka i dwie tablicy kolorowe, oprócz tego zaś 59 rycin: Cena dzieła ze względu na cel narodowy 1 korona.

Zebranie ogólne członków towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie, w gmachu Tow. wzajemnych ubezpieczeń w dniu 5 czerwca i dni następnych b. r., po nabożeństwie odbytem o godzinie 9 rano, w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny: Zebrania ogólnego 1. Zagajenie i otwarcie obrad przez Przewodniczącego. 2. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za rok 1902 (drukowane) ref, sekretarz Dr. Adam Krzyżanowski. 4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej. 5. Wniosek Komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych. 6. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręg. ref. p. Henryk Dolański). 7. Wybory członków Komitetu w miejsce ustępujących Dr. Jana Hupki, Aleksandra hr. Romera, Zdzisława Włodka. 8. Prof. Dr. Tadeusz Sikorski: O potrzebie założenia w Krakowie doświadczalni do próbowania maszyn i narzędzi rolniczych. 9. Wniosek Komitetu o zamianowanie członkiem honorowym Towarzystwa p. Ludwika Górskiego. 10. P. Gumowski: „O znaczeniu i korzyściach komasacyi gruntów". 11. Wnioski Sekcyi ogólnego Zebrania. 12. Wnioski samoistne i interpelacye.

Program obrad Sekcyi ogólnej: Dr. Mikołaj hr. Rey: „O zapewnieniu sobie służby folwarcznej".

Program obrad Sekcyi rolniczej: 1. Prof. Dr. Stefan Jentys: „Zadania stacyi doświadczalnej". 2. Prof. Dr. Kazimierz Rogóyski: „Uszlachetnienie zbóż.

Sekcya gorzelniana: 1. Prof. Syniewski: „Najnowsze postępy techniki gorzelnianej". 2. Dr. Franciszek Bandrowski: „Ustawa gorzelniana w praktyce".

Sekcya hodowlana: Dyr. Rozwadowski: „O metodzie dojenia Hegelunda" (z demonstracyami).

6-go i 7-go czerwca odbędzie się targ rozpłodowy na bydło rogate w Parku Krakowskim.

Równocześnie z walnem zgromadzeniem krak. Towarz. Rolniczego odbędą się doroczne walne zgromadzenia Towarzystw ogrodniczego i hodowców czerwonego bydła polskiego w terminach, które później bliżej oznaczone będą.

Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 8-go czerwca o godz. 10-tej rano w Collegium iuridicum.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W obronie krajowej produkcyi chmielu. Pod tym tytułem, w nawiązaniu do podanego w poprzednich numerach Rolnika memoryału Tow. gosp., otrzymujemy następującą korespondencyę.

Już w r. 1867. chmiel nasz krajowy otrzymywał markę zatecką i wracał jako produkt zatecki. Udowodnię to faktem. Gospodarowałem wówczas w Jasieniu u hr. Kazimierza Krasickiego i mieliśmy naszą chmielarnię na folwarku Pomianowa, tuż koło Okocimia. Staranne obrobienie, dobry zbiór, dobre wysuszenie na lassach w budynku przewiewnym, dobre opakowanie, jednem słowem dobre obejście się z chmielem dało produkt bardzo dobry. Odniosłem się więc do ówczesnego p. Götza (ojca) w Okocimie z propozycyą kupienia tego chmielu. Po obejrzeniu towaru rzekł: *„Der Hopfen ist ausgezeichnet* (chmiel jest znakomity)" — nie może go jednak kupić, bo browarnik używa wyłącznie chmielu zateckiego, a z tego chmielu nie zrobiłby dobrego piwa. Trzeba tedy było sprzedać chmiel kupcom, lecz przed sprzedażą włożyłem zwitek papieru przez zrobiony otwór w worze z napisem niemieckim, że chmiel ten pochodzi z Galicyi, z miejscowości Jasień koło Brzeska i uprasza się nabywcę, ażeby na przyszłość zgosił się wprost do producenta.

Proszę sobie wyobrazić, że w lutym na przyszły rok zaprasza mię p. Götz do Okocimia, gdzie mi przedstawił mój zwitek papieru, włożony poprzednio do worka, a znaleziony przypadkowo przy zadawaniu piwa chmielem, rzekomo zateckim. Pan Götz oświadczył mi, że zapłacił za ten chmiel o 100 Złr., o ile pamiętam, drożej na cetnarze (56 *kg.*) ponad moją poprzednią ofertę, i od tego czasu był już stałym naszym odbiorcą.

W r. 1869 znana chmielarnia w Hołhoczu (koło Podhajec), gdzie gospodarowałem, sprzedała cały produkt firmie czeskiej i zapakowała go na żądanie firmy do nadesłanych wantuchów zateckich. I znowu zgłosił się browar Żywiecki z kartką i propozycyą kupna chmielu na rok przyszły wprost u producenta.

Śniadowski

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 28. Jak i z czego najlepiej robić klepisko w stajni końskiej? *J. P,*

Nadesłane.

I. Krakowski targ na bydło rozpłodowe. Staraniem Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się w Krakowie w dniach 6. i 8. czerwca br. I. krakowski targ na bydło rozpłodowe.

Na targu znjdować się będzie przeszło 200 sztuk buhai, krów i jałowic rasy fryzyjskiej, oldenburskiej, simmenthal i czerwonej krajowej tak czystej jak i pół-krwi.

Ponieważ na wyż rzeczonym targu znajdować się będą tylko takie sztuki, które przez Inspektorat hodowli Komitetu krakowsk. Tow. rolniczego jako celowi odpowiadające uznane zostały.

przeto nadaża się wyjątkowo dogodna sposobność dla hodowców nabycia na targu w mowie będącym prawdziwie dobrego materyału rozpłodowego bydła czterech powyżej wymienionych ras

Komisya targowa:

Karol Czecz de Lindenwald — Przewodniczący.
Stefan Bojanowski. — Sekretarz.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 22. maja 1903. Pszenica gotowa 7·80—8·—, na termina 7·75—8·—, żyto gotowe 6·10—6·30, na termina 6·20—6·25, owies obroczny gotowy 5·90—6·20, na termina 5·80—6·00, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow, 6·——6·25, rzepak 9·50—10·—, nowy 9·25—9·75, groch pastewny 5·75—6·25, do gotowania 7·50—10·—, wyka 4·50—5·50, bobik 5·50—5·60, hreczka 6·75—7·—, kukurudza nowa 5·50—6·—, stara 6·80—7·—, Chmiel za 56 kg. ——·— koniczyna czerwona 65·—75·—, biała 50·—80·—, szwedzka 60·——90·— tymotka 30·——32·—, spirytus [illegible] gotowy 17·50—17·65, na termina ·——·— ekskontyngent 10·20—10·50.

Usposobienie słabsze, jedynie co do rzepaku i spiryttsu tendencya zwyżkowa.

Bank rolniczy we Lwowie.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 15. maja. Zapasy zboża efiarowanego na sprzedaż nie zmniejszają się, ponieważ wobec utrudnionego odbytu na mąkę, młyny ograniczają się w zakupnach i odbyt jest chwilowo niezwyle mały. Z tego powodu mimo cokolwiek lepszych sprawozdań z zagranicy, na dzisiejszym targu ostatnie ceny nie zdołały się utrzymać.

Płacono: pszenicę białą 7·90 do 8·30, czerwoną od 7·70 do 8·20, żółtą od 7·70 do 8·25, żyto od 6·50 do 7·—, jęczmień browarniany od —·— do —·—, jęczmień na kaszę 5·40 do 5·80, owies od 6·90 do 6·35. Wszystko za 50 kg. *Bank gal. dla handlu i przemysłu.*

Budapeszt, 20. maja. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj 7·68 na październik 7·40, żyto na październik 6·45, owies na maj 5·88 na październik 5·50, kukurudza na maj 6·44, na lipiec 6·42, rzepak na sierpień 12·45—12·55.

Spirytus.

Wiedeń 19. maja. Spirytus kontyng: 41—41·80.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 19. maja. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5135 sztuk. W tem było z Galicyi 443 sztuk, z Bukowiny 23 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny iezmieniony. Niesprzedanych pozostało 67 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 16 sztuk po 56 do 61 kor., 158 sztuk po 62 do 67 kor., 259 sztuk po 68 do 74 kor., 15 sztuk po 75 do 76 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 58 do 72 kor., krowy podtuczone po 58 do 70 kor., bydło chude po 40 do 56 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 20. maja. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11861 sztuk świń, między temi 4927 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 106 do 110 h., za galicyjskie młode świnie 70—96 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 15 maja 1903 r. bydła rogatego sztuk 239, cieląt sztuk 72, nierogacizny sztuk 72.

Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 62—70 kor., średniej jakości od 58—62 kor., cieląt od 62—64 kor., trzody od 80—86 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Fabryka powozów



Tapety, Sztukaterye sufitowe Story i Żaluzye

każdego systemu

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, Hotel Georgea.

Najwyższy rabat dozwolony kartelem tapetowym P. P. Architektom, budowniczym, przedsiębiorcom budowy, administratorom, tapicerom i malarzom. 2—52

Na sprzedaż

Z powodu zwinięcia stada:

1) Klacz pełnej krwi: Manon (King Arthur-Fortuna) ur. 1893 źrebna po og. Virad cena 1000 koron.

2) Klacz pełnej krwi Merveille (Bellweter-My-hope) ur. 1896 źrebna po og. Virad ze źrebicą tegoroczną po „Bajazzo" cena 1000 koron.

3) Klacz pełnej krwi „Mignon" (Trebevics-Manon) ur. 1900 cena 1600 koron.

4) Ogierek pełnej krwi „Morbleu" (Trebevics-Manon) ur. 1901 cena 1200 koron.

5) Czwórka jukierów gniadych czteroletnich po og. „Puchner" bardzo ładne, dobrane i szybkie. Cena 3000 koron.

2—3 **Zarząd dóbr: Hrehorów p. Żurów.**

Cernovsky i Spółka

fabryka maszyn rolniczych w Czeskim Brodzie

koło Pragi w Czechach

filialny skład na Galicyę w Jarosławiu.

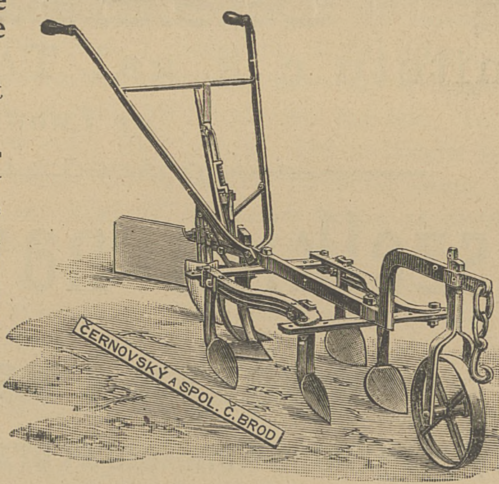
Największa w Austro-Węgrzech specyalna fabryka narzędzi do uprawy roli i kultury roślin.

Poleca P. T. Panom właścicielom dóbr i gosdodarzom swoje doskonałe, dotąd nigdzie co do dobroci nieprześcignione narzędzia do uprawy jako to:

Plewniki do buraków jednorzędowe znak »A« patent Cernowsky'ego.

Plewniki trzyrzędowe do buraków. **Plewniki i obsypniki** znak »D« do ziemniaków, kukurudzy i t. p. Plewników naszych wyrobiliśmy dotąd zwyż 40.000 sztuk, a plewniki te zostały uznane za najlepsze na konkursach międzynarodowych tak w Czechach jak w Węgrzech, Niemczech, Rosyi, Galicyi (Kołomyja Przeworsk). Kto chce mieć **oryginalne plewniki Cernovsky'ego** raczy się zwrócic wprost do nas lub do naszej filii w Jarosławiu. Polecamy również wszelkie inne narzędzia i maszyny gospodarskie ręcząc za doskonałą budowę i wykonanie.

Cenniki przesyłamy na życzenie darmo i opłatnie.



Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.